

KRAKOWSKA SPÓLNOTA

Warszawa — Kraków, dnia 20 sierpnia 1933 r.

№ 16

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Poco pracować

Przedstawiciele i zwolennicy świata kapitalistycznego nie mają żadnego kłopotu z odpowiedzią na to pytanie. Oczywiście, poto, żeby zarobić, żeby mieć zysk. Kto nie zarobi, ten nie będzie żył. A jeżeli będzie pracował, nie mając na myśli zysku, będzie pracował ospale, bez ognia wewnętrznego, bez pomysłowości.

Otóż nawet gdybym był zwolennikiem kapitalizmu, zakłopotałbym się, że coś się tutaj w tej gadaninie nie zgadza. Przedewszystkiem jest sporo ludzi, którzy osiągają wielkie zyski, myślą od rana do nocy o jeszcze większych, a jednak nie pracują, albo pracują bardzo niewiele; tak jest na przykład z właścicielami papierów procentowych albo sum hipotecznych. Powtórę, marzyć o zyskach dla zwykłego człowieka pracy to dość niedorzeczne zajęcie, bo i tak nie zarobi on więcej, niż tyle, ile potrzeba, żeby się nędznie utrzymać przy życiu. Taki człowiek, któryby ciągle myślał o zysku, byłby podobny do osła z bajki, któremu, żeby biegnął i ciągnął wózek za sobą, przywieszają przed nosem marchewkę, ale tak, żeby jej nie mógł chwycić zębami. Osioł, chcąc dostać marchewkę, biegnie za nią i ciągnie wózek, na którym siedzi właściciel osła i wózka, który dopiero z tego biegu będzie miał zysk.

Nie mówiąc już o tem, że w tej chwili jest na świecie kilkadziesiąt milionów ludzi, którzy dzień i noc mogą myśleć o zysku, bo nie mają i nie mogą dostać zajęcia, mają na to myślenie aż nadto czasu. A nie mają zajęcia dlatego, że inni z pracą czy bez pracy mają za dużo zysku.

Coś tu jest grubo w nieporządku w tej całej kapitalistycznej teorii o pracy dla zysku.

My, spółdzielcy, myślimy o pracy inaczej. Rzecz prosta, według nas człowiek powinien i musi pracować; każdy musi pracować, kto nie jest chory, kto nie jest zbyt młody albo zbyt stary. Tylko cel naszej pracy jest inny.

Przedewszystkiem, ktoby nie pracował, ktoby tylko wypoczywał lub bawił się, ten wkrótce wpadłby w gnuśność, która zniszczyłaby mu zdrowie i siły. Organizm ludzki, zarówno ciało jak dusza, potrzebuje pewnego wysiłku i ruchu, inaczej mówiąc, potrzebuje pracy. Kto nie czuje potrzeby pracy, ten nie jest normalny.

Poza tem człowiek musi pracować, jeżeli nie chce, żeby inni pracowali na niego. Kto zaś chce żyć z cudzej pracy, ten nie ma poczucia sprawiedliwości.

Nie jest prawdą, że człowiek może być zapędzony do pracy tylko z chęcią zysku. Mnóstwo ludzi — urzędnik, kolejarz, telegrafista i ludzie stu jeszcze innych zawodów — nie mają żadnego zysku ze swej pracy. Mają tylko wynagrodzenie za swoją pracę, ale to nie jest to samo. Zysk kapitalistyczny nie jest wynagrodzeniem za pracę przedsiębiorczą, tylko zatrzymaniem sobie wynagrodzenia za cudzą pracę. Taki zysk spółdzielczość chce usunąć. Ale stąd nie wynika, żeby spółdzielczość nie nawoływała do pracy. Wręcz przeciwnie, nawołuje ona do pracy, ale nawołuje do niej wszystkich, za wszystko — za towary, za pracę, nawet za kapitał — chcąc płacić słuszną cenę.

Wyższy to znacznie i szlachetniejszy cel, niż praca dla zysku, który i tak osiągają tylko nieliczni.

Szukajcie przyjaciół

W tych dniach zakończył się w miejscowości Gödöllő, na Węgrzech, międzynarodowy zlot skautów (harczerzy). Z Polski wyjechało na zlot ten około 1.500 harcerzy, zorganizowanych w 2-ch chorągwiach: warszawskiej i ogólnopolskiej. Polscy harcerze spisywali się tam bardzo dzielnie i byli przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Wspólny wielki obóz przez parę tygodni gromadził w namiotach do 30 tys. chłopców ze wszystkich krajów, ze wszystkich stron świata. Panował tam przez ten czas ciepły, rodzinny nastrój braterskiego współżycia. Bo jednym z zadań takich zlotów harcerskich jest właśnie to praktykowanie wzajemnego braterstwa.

Sędziwy twórca harcerstwa (skautingu),

Zapomniane hasło

„Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” — oto dawne rycerskie hasło, zdziwiająco proste i mocne. Czyż można sobie i dzisiaj wyobrazić skuteczne działanie jakiejś drużyny bez przejęcia się ideą szczytnej solidarności, wyrażonej w tem hasle. To też nigdy nie brakło przykładów bohaterstwa jednostek, poświęcających się dla dobra ogólnego. Natomiast objawów solidarnego działania zbiorowości na rzecz jednostki jest mało.

Nie mówię już o czynach bohaterskich, na które zawsze łatwiej zdobywa się jednostka, niż gromada, lecz nawet zwykłe działanie zbiorowe w ramach jakiegobądź organizacji społecznej idzie u nas dość ospale. Trzeba dopiero jakichś nadzwyczajnych pobudek uczuciowych, by wywołać odruch zbiorowego czynu.

Niedawno przed domem, w którym mieszkam, zemdląła czy też dostała ataku epilepsji jakaś kobieta. W jednej chwili zebrał się tłum. Po ocuceniu nieszczęśliwa opowiedziała tragiczne (nie wchodzę w to czy prawdziwe) dzieje swego żywota. Skutek był taki, że w parę minut zebrano dla niej parę złotych i worek różnej odzieży i bielizny.

Zadna organizacja pomocy biednym nie uzyskałaby przy zbiórce nawet części tego. Pod wpływem uczucia gromada zareagowała czynem na rzecz upośledzonej

angielski generał Baden Powell, w swoim przemówieniu, podczas defilady na tego-rocznym zlocie, wyraził się do zebranych chłopców: — Och, żebyście wiedzieli, jak czas szybko ucieka, — a potem: — Szukajcie przyjaciół, jesteście tu pofo! — Słowa te mają głębokie znaczenie.

Życie ludzkie szybko przemija. Skłócony, zwaśniony, zgoniony w ustawicznym współzawodnictwie, świat dzisiejszy nikomu nie da szczęścia. Tylko serdeczna, rozumna ludzka przyjaźń, tylko prawdziwe braterstwo współdziałania przyniesie światu ukojenie i radość życia.

Przyjaciele — szukajcie przyjaźni! Za wrotami każdego serca ludzkiego znajduje się skarb najdroższy, szczęście człowieka. Otwórzcie te wrota!

jednostki. Lecz był to tylko niezorganizowany odruch dobrych ludzkich serc.

A czy w życiu społecznym tylko sercem rządzić się trzeba? Drugą część hasła: „wszyscy za jednego” nie tylko sercem, lecz i rozumem przyjąć należy. A głos rozumu nie tak prędko w czyn się przeobraża.

Trzeba nieraz na to aż bijących w oczy dowodów.

Stany Zjednoczone Am. Półn., ten typowy kraj samolubnego kapitalizmu, chcąc wyjść z błędnego koła światowego kryzysu, nawołują obecnie przez usta swego prezydenta do solidarnego wysiłku wszystkich obywateli. Kapitałiści amerykańscy zrozumieli nareszcie, że nie wolno już dłużej zasklepiać się w egoizmie i patrzeć obojętnym okiem na nędzę mas, a to nawet może pod grozą zagłady. Prezydent wzywa więc wszystkich przemysłowców do solidarnej walki z bezrobociem.

Czy to wezwanie da jakiś rezultat, czy nie przyszło czasem za późno — czas pokaże. W każdym razie rozumiano tam, że tylko poczucie solidarności społecznej wszystkich warstw, a dalej państw i ludów może zażegnać kryzys, jaki przeżywamy.

Czy nie czas, by i u nas hasło powszechnej solidarności głośniejszym rozbrzmiewało? A cóż lepiej to hasło solidarności w czyn wprowadza, jak nie spółdzielczość. A jak-

że skutecznie walczyć można z kryzysem w ramach organizacji spółdzielczych.

Iluż ludzi znalazłoby zatrudnienie w spółdzielniach i fabrykach spółdzielczych, gdyby ogół należycie zrozumiał i poparł ruch spółdzielczy?

Ulżylibyśmy bardzo nędzy i bezrobo-

Przyjemne typy

Taki oto obrazek z ulicy warszawskiej..

Róg Nowego Świata i Ordynackiej. Czteroletni chłopczyk woła: „Grosz za pęczek! grosz za pęczek!“. Sprzedaje rzodkiewki. Wielki koszt. Przechodnie zatrzymują się — zdziwieni. Jakże to możliwe? Tylko grosz?

Pytam chłopca:

— Czy ty się znasz na pieniądzach?

— Znam się.

— Kto ci kazał sprzedawać po groszu pęczek?

— Matka.

— Czy pamiętasz, że po groszu?

— Ano po groszu.

Przechodnie kupują. Każdy jest przekonany, że to omyłka. Ale kupują i płacą

ciu, gdyby każdy człowiek pracy należał do spółdzielni i czynnie ją popierał.

Wszyscy więc do spółdzielni. Niech ani jeden grosz nie idzie do prywatnego handlu na zakup towarów sprzedawanych przez spółdzielnie. Nie wzbogacajmy tych, którzy myślą tylko o sobie. K. Ś.

po groszu za pęczek. Daję chłopcu pięć groszy. Chciał dać pięć pęczków. Biorę jeden. Chłopiec zdziwiony.

Obserwuję kupujących. Po kwadransie — wszystko sprzedane.

W domu okazuje się, że wszystkie rzodkiewki — zepsute.

Matka tego chłopczyka rozumowała trafnie: gdyby sama sprzedawała po groszu za pęczek, każdyby się domyślił, że rzodkiewki zepsute, ale jeżeli będzie je sprzedawało dziecko, każdy pomyśli, że dziecko się myli. Więc będą kupowali.

Obrazek syntetyczny: dziecko, jako narzędzie oszustwa, którego ofiarą padli oszuści...

(Epoka).

St. G.

Zwierciadło pracy zbiorowej

Czy nie zastanawia was to, czytelnicy, że oto przed nami jest zawsze takie odbicie naszych czynów i działań, które nigdy nie skłamię. Zawsze odtworzy prawdę rzeczywistości. Możemy nie wiem co mówić, nie wiem co deklamować, używać najwznioślejszych haseł i słów, a prawda tego odbicia wykazać może coś innego. Naszą pozę, niezaradność, ospałość, gnuśność, lekkomyślność i t. d.

Tyłu nam jest źle i tak pięknie umiemy mówić, jak temu złu zaradzić. Często wzniosłe deklamujemy, że tylko zbiorowym wysiłkiem, zbiorową pracą, razem — społeczeństwem, można wiele złego zniszczyć i dużo dobrego wznieść.

A przyjrzyjmy się naszym spółdzielniom, czy one odpowiadają wszędzie tym pięknym i wzniosłym słowom. Ujrzymy, jak w zwierciadle, istotną rzeczywistość! Jeżeli czyny nie kłamią słowom, to wszystko w porządku! Jeżeli rzeczywiście z dobrą wolą zbiorowo popieramy spółdzielnię, pilnujemy jej, kupujemy i bywamy na zebraniach, to wykazuje ona postęp i rozwój —

daje korzyści. Jeżeli tak nie jest, to pomimo naszych pięknych i gorących słów, wykaże się ich nicość.

To jest najlepsze zwierciadło, najlepszy sprawdzian naszej woli! Strzeżcie się i pilnujcie swych słów i swych czynów. Przed wami zwierciadło.



Jubileusz Spółdz. „Samopomoc“ w Nowym Sączu

Duża sala Domu Robotniczego (własność spółdzielni) wypełniona po brzegi. Pierwsze rzędy krzesel zajęli pionierzy nowosądeckiego ruchu spółdzielczego, to jest ci, którzy byli założycielami spółdzielni i dożyli jubileuszu 35-lecia oraz reprezentanci Spółdzielni.

Na scenie rozpięty tęczyowy sztandar, a na nim portrety ś. p. Romualda Mielczarskiego i prof. Stanisława Wojciechowskiego.

W kilkanaście minut po godzinie 10-jej rano otwiera Akademię prezes Zarządu Spółdzielni — ob. J. Stachura, kreśląc w krótkich słowach historję powstania Spółdzielni i pierwsze kroki, wita przybyłych delegatów innych spółdzielni, odczytuje następnie program obchodu, depesze i listy, nadesłane przez bratnie organizacje spółdzielcze.

Uroczystość otwarta. Orkiestra Związku Zawodowego Kolejarzy w Nowym Sączu pod batutą ob. Wolsztaka gra „Hymn Spółdzielczy“ — wszyscy powstają z miejsc.

Następnie prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni — ob. St. Zawiła wygłosił okolicznościowy referat na temat powstania i rozwoju Spółdzielni.

Mówca maluje atmosferę, jaka panowała przed 35-ciu laty. Do nowootwartych warsztatów kolejowych w Nowym Sączu przeniesiono z innych ośrodków większą ilość rękodzielników i robotników; z falą przybyłych kolejarzy przyszli również ci, którzy już gdzieindziej zapoznali się z „nowinkami“ socjalistycznymi. Przez kolejarzy został powołany do życia szereg organizacyj, jak: „Siła“ o charakterze kulturalno - oświatowym, P. P. S. D. stowarzyszenie zawodowe i zapomogowe robotników i inne. Na zgromadzeniach „Siły“ zastanawiano się między innymi nad możliwościami zorganizowania spółdzielni żywnościowych. Nie było to jednak rzeczą łatwą. Na zebraniu w d. 1 kwietnia 1898 r. postanowiono przystąpić do realizacji projektu powołania do życia Spółdzielni i wybrano Komitet, którego zadaniem było ułożyć statut i werbować członków. Do Komitetu tego wchodził ob. ob.: Adam Chojnicki, Melchior Michalik, Ryszard Mędlarski i Jan

Jeź. Atmosfera, w jakiej czyniono pierwsze kroki — była ciężka. Władze austriackie rozwiązały Stow. „Siła“ i w tym samym czasie upadła spółka spożywcza urzędników i funkcjonarjuszów kolejowych. Komitet jednakże wytrwale dążył do zrealizowania otwarcia sklepu i postanowiono dokończyć tego w stuletnią rocznicę urodzin Mickiewicza — w dniu 1 lipca 1898 r. Na zwołane przez Komitet zebranie w dniu 24 kwietnia 1898 r. przybyło 60 kolejarzy, zapisało się do spółdzielni jednak tylko 46 osób. Wybrano Zarząd, uchwalono statut i wyznaczono termin otwarcia sklepu na 1 lipca 1898 r. Sumy zebrane z udziałów były zbyt małe, ażeby można było przystąpić do otwarcia sklepu, postarano się więc o pożyczkę u kolejarzy i sklep otwarto w kolonji przy ul. Długiej 771 — w wyznaczonym terminie. Praca założycieli była naprawdę pionierską. Od 1-go lipca 1898 r. do 7 kwietnia 1902 r. Spółdzielnia pracowała bez personelu, a przez ten prawie czteroletni okres czasu każdego dnia, z wyjątkiem niedziel i świąt, członkowie Zarządu spółdzielni wydawali członkom towary w godzinach wieczornych od 6.30 do 9. Zarząd zajmował się również zamawianiem towarów, sprowadzaniem i kalkulowaniem ich oraz prowadzeniem rachunkowości.

Przedstawił również ob. Zawiła pierwsze wyniki działalności aż do wybudowania własnego domu włącznie, co należy zawdzięczać ob. I. Klimkowskiemu, oraz zamierzenia, a przemówienie swoje zakończył apelem do obecnych, ażeby wstępowali w szeregi spółdzielców.

Burzą oklasków nagrodzono mówcę.

Dalszy program Akademii wypełniły reprodukcje Chóru Robotniczego „Echo“, pod kierownictwem ob. Rzymka, deklamacje wypowiedziane świetnie przez dzieci: „Palenie zboża“ — wypowiedziała Zawilówna, a „Nie chcemy wojny“ — Kacała, reprodukcje znakomitej muzyki Z. Z. K., „Hymnem Spółdzielczym“ odśpiewanym przez chór, krótkim przemówieniem ob. Stachary i Akademią została zakończona.

Po skończonej Akademii władze Spółdzielni podejmowały herbatką przybyłych delegatów, zaproszonych gości i pionierów miejscowego ruchu. Podczas herbatki

przemawiali: ob. Mędlarski — członek pierwszego Komitetu, który zrealizował otwarcie sklepu i ob. J. Klimkowski, dzięki któremu wybudowany został przez Spółdzielnię własny dom, Domem Robotniczym zwany. Słuchając tych przemówień, uprzymialiśmy sobie, ile wysiłku trzeba było włożyć, ile pokonać trudności, ażeby móc ruszyć pracę spółdzielczą z miejsca. Delegaci złożyli podczas herbatki — życzenia dalszej owocnej działalności.

Po herbatce — jej uczestnicy — zwiedzili nowo - wybudowany dom przy ulicy Nowowiejskiej, do którego zostanie przeniesiony sklep Nr. 3. Należy nadmienić, że nowy sklep urządzony jest nowoczesnie i sprawia nadzwyczaj miłe wrażenie.

Wystawa w Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie

W dniu 12 czerwca r. b. o godz. 12 w południe została otwarta z okazji zakończenia roku szkolnego wystawa Szkoły Ekonomiczno - Handlowej w Krakowie, ul. Kapucyńska 2.

Wystawa podzielona była na 10 działów i rozmieszczona w dziesięciu salach. Na pierwszym piętrze były dwa działy: geografia gospodarcza i historia oraz fizyka. Pozostałe działy rozmieszczone były na drugim piętrze, a mianowicie: Harcerstwo i Związek Strzelecki, Towaroznawstwo, w którym na szczególną uwagę zasługuje hodowla jedwabników, Praca społeczno-gospodarcza i nauki prawne, który to dział ze względu na to, że obejmował również i spółdzielczość, omówimy oddzielnie, Biuro wzorowe, Wychowawstwo, Sztuka sprzedawania, Wydział Pocztowy i Wydział Kolejowy.

W dziale: „Praca społeczno - gospodarcza i nauki prawne”, jak już nadmienialiśmy, znalazła swoje miejsce również i spółdzielczość, która na wystawie reprezentowana była przez trzy największe ugrupowania spółdzielcze, to jest: Związek Spółdzielni Spożywców R. P., Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych R. P. i Unję Związków Spółdzielczych. Szczególnie interesujące były wzory produkcji „Społem”, nadesłane przez Zakłady Wytwórcze w Kielcach i Paczkownia w Łodzi. Poza tem wszystkie związki spółdzielcze nadesłały na wystawę swoje wydawnictwa. Nie zabrakło również portretów tych, któ-

Jako zakończenie tego uroczystego obchodu, odbył się o godz. 4.30 po poł. wypełniony do ostatniego miejsca sali Domu Robotniczego odczyt p. prof. Stanisława Wojciechowskiego. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali obecni przeszło półtora godzinnej prelekcji pioniera ruchu spółdzielczego.

Całość obchodu wypadła naprawdę imponująco. Wysoka wartość reprodukcji orkiestry Z. Z. K. i chóru „Echo” rzeczowe i płomienne przemówienie ob. Zawiły, mile wypowiedziane deklamacje, gościnność z jaką spotkali się przybyli delegaci, a wreszcie popołudniowy odczyt p. prof. Wojciechowskiego — długo pozostaną w pamięci uczestników uroczystości. *M. N.*

rych wysiłki przyczyniły się bądź do rozwinięcia pracy, bądź też do pogłębienia myśli spółdzielczej. Widzieliśmy portrety R. Mielczarskiego, E. Abramowskiego, E. Milewskiego, Fr. Stefczyka i St. Wojciechowskiego. Afisze propagandowe wydane przez Związek „Społem” i Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości, plakaciki z sentencjami spółdzielczymi, i reklamy produkcji „Społem” dopełniły całości. W tym samym dziale znalazła pomieszczenie praca społeczna, wśród młodzieży wiejskiej, a ogniskująca się w Związkach Młodzieży Wiejskiej. Rzucał się również w oczy ładnie wykonany model gmachu Sejmu wraz z wewnętrznym urządzeniem sali obrad.

Zbiorem eksponatów spółdzielczych i ułożeniem ich na wystawie zajmował się p. prof. Majewski.

Na szczególną uwagę zasługiwał dział wychowawstwa, w którym odzwierciedlone było życie Szkoły. Na jednej ze ścian wisiało kilka dyplomów sportowych, a wśród nich dyplom zdobyty przez znakomitą polską tenisistkę, p. Jędrzejewską, absolwentkę tej Szkoły. Efektownie również przedstawiała się sala, w której przedstawiona była sztuka sprzedawania. Przy wejściu do sali wzrok widza padał na interesująco urządzone wystawy sklepowe, wśród których wyróżniała się wystawa towarów kolonialnych. Ciekawie wyglądały sale: kolejowa, ze swojemi modelami wagonów, sygnalizacji i zwrotnic, oraz pocztowa — z te-

PORADY DLA GOSPODYŃ

Jak urządzić sobie mieszkanie

Większą część życia spędzamy w mieszkaniu; dbajmy więc o to, aby było ono czyste, zdrowe i urządzone tak, ażeby wszystkim mieszkańcom było w niem jak najlepiej. Niestety, nie wszyscy mogą mieć ładne, słoneczne mieszkanie i z przyjemnym widokiem; w mieście, najczęściej okna wychodzą na smutne mury kamienic, a często na brudne niemiłe podwórze; tem bardziej więc trzeba się starać o to, ażeby urządzenie mieszkania naszego wewnątrz wynagradzało nam te braki.

Aby mieszkanie dawało wrażenie jasnego i czystego, powinno być pomalowane na kolor jasny lub też bielone; jest to sposób tańszy od tapety i praktyczniejszy, bo utrudnia mnożenie się robactwa, które — jak wiadomo — jest plagą dla mieszkańców. Wszelkie kolory ciemne lub o dużym deseni pomniejszają pozornie mieszkanie.

Okno powinno dawać jak najwięcej światła; dla tego nie powinno być obwieszane gęsto sfałdowanymi firankami. Najlepszym materiałem na firanki jest tiul, muslin, siatka a na zasłony kreton w drobne kwiateczki lub cienka surówka przy czem kolor kremowy i żółty jest pożądanym w pokojach północnych, gdyż daje nam złudzenie słońca.

Podłoga drewniana w mieszkaniu bywa albo surowa do szorowania, albo malowana, albo zaciągana pastą; w każdym razie nie powinna mieć szpar, gromadzących kurz i brud. Większe szpary należy zasłonić listewkami, mniejsze zalepić kitem. Dla zaoszczędzenia podłogi można posłużyć się „chodnikami ludowymi“, z których można także zeszyć niedrogi dywanik, zasłaniający część pokoju i łatwy do prania.

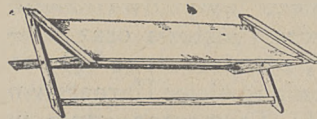
Wobec ciężkich czasów i małych zarobków, rodzina złożona z kilku osób często musi się mieścić w mieszkaniu jedno izbowym. Trudno wtedy pogodzić potrzeby domowników; dla wszystkich musi się obmyśleć spanie i pomieścić rzeczy; w tym samym pokoju trzeba także ugotować, wyprać, uszyć; musi znaleźć się miejsce dla dzieci na odrabianie lekcyj, a także powin-

no znaleźć się kącik odpoczynkowy po pracy.

Dla ułatwienia powyższego trudnego zadania koniecznym jest, ażeby jedną część pokoju przeznaczyć na roboty gospodarskie; w pobliżu kuchni trzeba postawić choćby małą stolik; nad nim powiesić szafkę lub półkę na produkty i przyrządy kuchenne; przy stoliku albo pod nim umieścić stołek podłużny dość wysoki, do zmywania, prania, prasowania, wałkowania albo siedzenia przy robocie.

Druga część mieszkania (pokoju) musi stanowić miejsce do różnych innych zajęć oraz także do spania i odpoczynku. Przy oknie powinien stać stolik do pisania i odrabiania lekcyj, na środku pokoju stół większy, a zamiast 2-ch łóżek — jedno łóżko i tapczan, lub dwa tapczany, które i w dzień można wykorzystać do siedzenia.

Bardzo praktyczne są tapczany wsuwane, podwójne, łóżka opierane na ławeczkach, łóżka na krzyżakach (rys. 1 model



Związku Pań Domu, ul. Nowy Świat 9), łóżko składane polowe. Tapczany

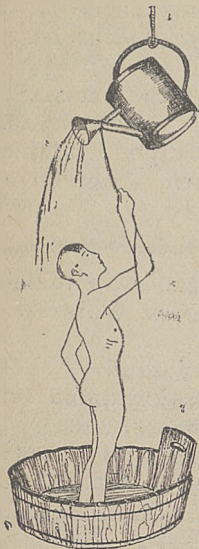
metalowe są kosztowne, można je jednak zastąpić zwykłymi ramami, opartymi na nóżkach lub krzyżakach; na ramach kładzie się siennik, ramy jak i siennik można składać na dzień jedno na drugie i przez to uzyskać wolne po nich miejsce. Tapczan powinien mieć skrytkę na pościel i choć jedną szufladę, aby tam przechowywać rzeczy i ubranie.

Nie powinno się zastawiać kąta do pracy i gotowania szafą, bo zaciemnia ona niepotrzebnie miejsce, które właśnie powinno być jak najjaśniejsze. Ażeby wydzielić miejsce przeznaczone na prace gospodarskie, można do tego użyć zasłonek na drążku metalowym, zasuwanej po skończonej pracy.

Ważniejszym i potrzebniejszym jest zaślanienie miejsca do swobodnego mycia i ubierania się. W tym celu kąta do mycia i ubierania urządzamy przy ścianie niedaleko pieca kuchennego, aby było ciepło,

tam umieszczamy zasłonkę, na półkolistej grubej metalowej rurce.

Na stołku umieścić należy miednicę do mycia codziennego, na ścianie zaś powiesić blaszankę na wodę, opatrzoną rurką gumową i obręczą dziurkowaną do wkładania na szyję. Urządzenie takie ułatwi domową kąpiel nad balją; jest to wygodne szczególnie do mycia dzieci. We Francji, mieszkańcy wieszają u sufitu konewkę z sitkiem; pociągnawszy sznurkiem za sitko, otwierają je i urządzają sobie kąpiel, gdy wracają strudzeni i zabrudzeni po pracy.

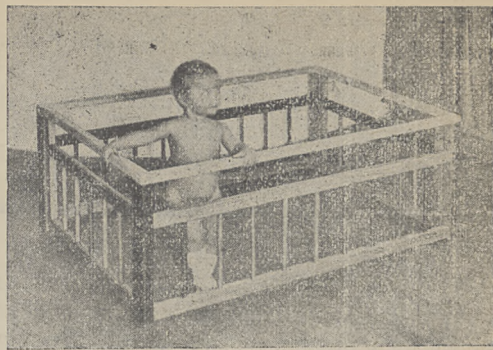


Zamiast ogólnie używanych wielkich rzeźbionych szaf i kredensów, sięgających prawie do sufitu, lepiej nabywać meble gładkie, niezbyt wysokie, łatwe do wytarcia, a praktycznie obmyślane we środku. Szafy, tapczany i t. d. nie powinny mieć niskich nóżek, ażeby się pod nimi nie zbierał się kurz i śmiecie.

Ażeby w ciągu dnia dać trochę miejsca dzieciom do ruchu i zabawy, niektóre meble powinny być składane. Stół np. może mieć klapy ruchome podnoszone i opuszczane lub też wsuwane.

Dzieci powinny mieć wyznaczone swoje miejsce na książki i zabawki, jakąś komódkę, czy półeczkę na ścianie lub szufladę, aby od małego przyzwyczajały się do porządku i szanowania swych rzeczy.

Dobrze jest, gdy dziecko ma oddzielne łóżeczko i to z siatką, wtedy do 1½ roku może się bawić, zabezpieczone od zimnej nieczystej podłogi, na którą obuwem przynosimy różne zarazki z ulicy, przytem nie jest ono narażone na różne niebezpieczeństwa, jak to bywa gdy czołga się bez dozoru podczas zajęcia matki. Zamiast łóżeczka z siatką można dla dzieci używać składanego kojca; w takim ogrodzeniu wysłanem materacem lub kocykiem, dziecko bawi się i uczy chodzić samo bez pomocy starszych.



Zamiast koszy, będących często siedliskiem robactwa, lepiej dla przechowywania rzeczy stosować skrzynki w formie ławki; sprzęt taki daje podwójny użytek, bo służy jednocześnie do wygodnego siedzenia; zamiast stołków zwykłych praktyczniejsze są stołki z szufladami lub podnoszonym blatem, w których można przechowywać szczotki i t. p.

W małym mieszkaniu bardzo są wygodne wszelkiego rodzaju ścienne wiszące półki, na książki, przyrządy kuchenne, lub na przybory do mycia i czesania.

Meble mogą być wykonane z drzewa sosnowego i tylko pociągnięte politurą; drzewo takie w kolorze naturalnym jest b. ładne i praktyczne.

Niektóre sprzęty i ulepszenia są tak proste i łatwe do wykonania, że mogą być w wielu wypadkach wykonywane w domu, np. szafka z wentylacją na obuwie i brudną bieliznę.

Ze względu na czystość i zdrowie nie powinno się zawieszać ścian różnymi obrazami, za któremi lubi gnieździć się pajęczyna i robactwo; ze względu na czystość i zdrowie wszelkie wełniane czy pluszowe kapy na łóżkach i stołach winny być zastąpione przez tkaniny bawełniane lub lniane ozdobione haftami ludowymi i łatwe do prania.

Wielką ozdobą w mieszkaniu są kwiaty.

Uzupełnieniem takiego urządzenia jest radjo-detektor. Dzisiaj już tak rozpowszechnione i niedrogię. że przy dobrej woli staje się dostępne niemal dla każdego.



Dokończenie ze str. 5

legrafem, aparatami telefonicznymi i wszystkimi drukami pocztowymi.

Wystawa pozostawiła wśród zwiedzających bardzo miłe wrażenie ze względu na swój poziom oraz niespotykany dotychczas charakter.

M. N.

Dzień Spółdzielczości w Igołomji

W Dniu Spółdzielczości zebrał się Zarząd, Rada Nadzorcza oraz w większej liczbie członkowie Spółdzielni Spożywców „Zgoda” w Igołomji, którym odczytano wydane na Dzień Spółdzielczości broszury i wysunięto wnioski, ażeby prowadzić propagandę spółdzielczości wśród tych, którzy posiadają małe zrozumienie dla naszej idei. Na zebraniu omawiano również sprawy bieżące miejscowej Spółdzielni.

Okrzykiem „Niech żyje spółdzielczość!” zakończono ten skromny obchód.

Spółdzielcze kursy

W ciągu 7 lat na Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne — zapisało się już — 1.700 osób — przeważnie pracownicy z ruchu spółdzielczego. *Mimo tak dużej liczby jest to zbyt mała frekwencja, jak na nasze stosunki!*

Kto się chce tanio dokształcać i zaznajamiać się ze spółdzielczością, niech się zapisze na Sp. Kursy Korespondencyjne. *Blizszych informacji udziela Sekretarjat Kursów, Warszawa, Grażyny 13.*

Nauka w Zawodowej Szkole Spółdzielczej im. R. Mielczarskiego w Warszawie rozpoczyna się 21 sierpnia.

Rodzice, członkowie zarządów spółdzielni rozważcie sprawę skierowania odpowiedniej młodzieży do naszej szkoły.

Informacyj udziela sekretarjat szkoły, Warszawa, ul. Pankiewicza 3, tel. 983-35.

Rozpoczyna się sezon rozmaitych marynat, które każda dobra zasobna gospodyni przygotowuje na zimę.

Ale prawdziwie dobra gospodyni wie, że do tych marynat należy używać tylko
OCTU „SPOŁEM”

Należy więc w sklepach spółdzielczych żądać octu marki
„S P O Ł E M”

Pamiętajcie, że herbatę marki „SPOŁEM” w różnych gatunkach można kupować w opakowaniu poczynając od 25 gramów.

Herbatę cejlońską „SPOŁEM” w oryginalnych torebkach nawet po 10 i 20 gramów.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.